Nr. 13 | Wtorek 12 stycznia 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ostre walki pod Madrytem

Komunikaty urzędowe

Według komunikatu Rady Obrony Madrytu, na odcinku Aravaca przez całą noc trwały zacięte walki. Gwałtowność ataków wojsk powstańczych osłabła z powodu ciężkich strat, jakie poniosły oddziały niemieckie.

Gen. Mia'n wydał odezwę do obrońców stolicy, nawołując ich do dalszego oporu wobec wysiłków powstańców, wspomaganych przez Niemcy, Portugalię i Włochy.

MADRYT. (PAT). Komunikat oficjalny donosi: na odcinku Guadarrama odbywała się obustronna wymiana strzałów bez większego znaczenia.

Artyleria powstańców ostrzeliwała pozycje wojsk rządowych pod Lozoyuela i Algora Guadalajara. Artyleria rządowa zbombardowała miejscowość Cerro De San Cristobal.

Na froncie madryckim w ciągu całego dnia wczorajszego prowadzona była gwałtowna bitwa na odcinku Aravaca.

Wojska rządowe powstrzymały posuwanie się powstańców i umocniły się na pozycjach wyznaczonych przez główne dowództwo.

Na innych odcinkach odbywał się intensywny pojedynek artyleryjski.

Ofiary bandytów faszystowskich

W następstwie wczorajszego bombardowania Madrytu 5 osób poniosło śmierć, zaś 34 zostały ranione.

W 7-miu z pośród 10-ciu dzielnic stolicy spadły bomby zapalające, względnie wybuchowe. Straty bardzo poważne.

Rebelianci nie zdobyli ani piędzi ziemi

MADTYT (PAT.). Siła naporu powstańców na Madryt w sobotę w porównaniu z piątkiem i czwartkiem osłabła. Walka wprawdzie trwa, ale zacięty opór stawiany przez oddziały republikańskie, które wytrzymały wszystkie ataki, nie oddając ani piędzi terenu atakowanego przez przeciwnika na północo - zachodzie Madrytu, wpłynął na zwolnienie tempa ofensywy. — Bardzo ciężkie straty, poniesione przez powstańców są skutkiem zastosowanej przez nich taktyki posuwania się naprzód liczną masą. Dowództwo powstańcze prawdopodobnie odczuwa już teraz znaczną liczebność tych strat. Przez cały ranek samoloty rządowe bombardowały pozycje przeciwnika, a wysłane na ich spotkanie 16 samolotów myśliwskich powstańczych — nie zdołały zapobiec spełnieniu przez lotników rządowych swego zadania.

W Asturii

Na froncie Asturii, według informacyj rządowych, odparto silne ataki powstańcze na górę Naranco. Powstańcy wycofali się w kierunku Oviedo.

Na odcinku pola Del Gordon wojska rządowe po długotrwałej bitwie zajęły Loma Del Buen Suceso.

W Baskonii spokój

Rada Obrony Autonomicznej Republiki Baskijskiej wydała komunikat, według którego na froncie baskijskim panował wczoraj zupełny spokój.

Posiedzenie Rady Ministrów

Agencja Havasa donosi z Walencji, że odbyło się tam posiedzenie rady ministrów, które trwało przeszło 5 godzin.

Po posiedzeniu minister rolnictwa oświadczył dziennikarzom, że Rada ministrów wysłuchała expose ministra spr. zagr. na temat stosunków międzynarodowych i powzięła szereg decyzyj, dotyczących polityki zagranicznej rządu. Minister spr. zagr. został wyznaczony do reprezentowania republiki hiszpańskiej na najbliższym zgromadzeniu Ligi Narodów. Poza tym rada ministrów zdecydowała pozwolić na wysyłkę szeregu dzieł sztuki będących własnością państwa na przyszłą międzynarodową wystawę w Paryżu.

Wciąż nowe plany...

Korespondent dyplomatyczny „Observera" twierdzi, iż z inicjatywy brytyjskiej komitetowi londyńskiemu będzie przedstawiony nowy plan nieinterwencji. Przewiduje on wspólną akcję ze strony W. Brytanii, Włoch, Francji, Niemiec, Portugalii i Związku Sowieckiego, mającą na celu rozciągnięcie kontroli nietylko nad portami i granicami lądowymi, ale również nad transportami powietrznymi. Będzie on dotyczył ochotników i pomocy pieniężnej. Dziennik twierdzi, iż nowy ten paln nie będzie przedstawiony obu stronom walczącym w Hiszpanii.

Arogancja faszystów

SZTOKHOLM. (PAT). Były poseł hiszpański Fiscovich reprezentujący obecnie rząd w Burgos, który, jak wiadomo, obiecał, iż opuści gmach poselstwa w chwili przyjazdu pani Palencia, mianowanej przedstawicielem rządu Walencji w Szwecji, obecnie cofnął swą obietnicę. Pani Palencia zwróciła się do szwedzkich władz sądowych, domagając się rozstrzygnięcia tej sprawy i zapewnienia jej możności objęcia w posiadanie gmachu poselstwa.

Bombardowanie ambasady Brytyjskiej

MADRYT. (PAT). Wedle dotychczasowych doniesień, ustalono że na ambasadę angielską padło 8 bomb, które zniszczyły mieszkania urzędników konsulatu brytyjskiego. Dwóch obywateli brytyjskich odniosło rany.

Bombardowanie Madrytu

MADRYT. (PAT). O godz. 12 min. 55 w sobotę lotnictwo powstańcze ponownie bombardowało stolicę. Pomiędzy bateriami rządowymi a powstańczymi trwa nieustanna wymiana strzałów. Około południa słychać było szczególnie silną kanonadę w kierunku Avaraca. Gęsta mgła nadzwyczaj utrudnia zorjentowanie się w przebiegu bitwy.

Ostrzeliwanie statków powstańczych

BILBAO. (PAT). Samoloty rządowe bombardowały w sobotę szereg statków powstańczych pomiędzy San Sebastian a Bilbao.

Wyczyny korsarzy

PARYŻ. (PAT.). Donoszą z Bajonny, że według wiadomości ze źródeł powstańczych z San Sebastian statek sowiecki „Smidowicz" został zatrzymany na wysokości Bilbao przez okręty powstańcze.— Statek sowiecki wiózł 3 500 ton zboża; odprowadzono go do portu Pasajes pod eskortą całej floty III statków powstańczych.

I ta żaba nastawia łapę...

Ogłoszono odpowiedz Portugalii na propozycje francusko - brytyjskie. Rząd portugalski w zasadzie zgadza się na zakaz werbunku ochotników, uważa jednakże, że sprawa ta nie może być rozpatrywana w oderwaniu od innych form ingerencji w sprawy wewnętrzne Hiszpanii. Dalej nota zaznacza, iż istnieje już komitet londyński, którego działalność może ucierpieć z powodu tej nowej inicjatywy francusko - brytyjskiej. Rząd portugalski utrzymuje nadal wszystkie swe zastrzeżenia, sprecyzowane w nocie z 20 sierpnia.

Anglia popiera pośrednio faszystów

Minister Eden oświadczył ambasadorowi hiszpańskiemu, że nie będzie mógł (?) przedstawić incydentu ze statkiem „Palos" Komitetowi nieinterwencji tak, jak sobie tego życzył Rząd hiszpański. Strona hiszpańska wyraziła życzenie, aby komitet nieinterwencji wyznaczył swych reprezentantów którzyby mieli orzec, czy ładunek „Palosa" zawierał materiał wojenny.

Rekord motoryzacji w Niemczech

Ogłoszone zostały oficjalne dane statystyczne, dotyczące motoryzacji Rzeszy. W grudniu r. 1936 zarejestrowano 29,714 nowych samochodów, czyli o 20 więcej niż w grudniu 1935 roku, a o 5 samochodów więcej niż w listopadzie 1936 roku. Ogółem w ciągu całego ubiegłego roku zarejestrowano w Niemczech 456,818 nowych wozów, co stanowi przyrost rekordowy.

W stosunku do roku 1933 wzrost liczby zarejestrowanych samochodów jest trzykrotnie większy, dwa razy więks y niż w roku 1934 i o ¼ większy niż w roku 1935. Z ogólnej liczby pojazdów mechanicznych zarejestrowanych w r. 1936 przypada 213.580 na samochody osobowe, 56,942 na ciężarowe, 2,117 na autobusy, 8,881 ciągniki i wreszcie 175,898 na motocykle.

Niemcy w Maroku

Przebudzenie się opinii francuskiej

PARYŻ (PAT.). Cała opinia francuska żywo interesuje się w tej chwili zagadnieniem marokańskim. Zdecydowane wystąpienie francuskie wobec Rządu w Burgos, oświadczające, iż Francja nie będzie tolerować usadawiania się Niemiec w Maroku hiszpańskim, zostało poparte jednomyślnie przez całą opinię, czego wyrazem są głosy wszystkich dzienników bez różnicy przekonań od skrajnie prawicowych do komunistycznej „Humanité". Dzienniki dopatrują się w obecnej sytuacji analogii do incydentu w Agadir z okresu przedwojennego, kiedy Niemcy po raz pierwszy wykazały swe zainteresowanie sprawą Maroka.

Naczelny publicysta prawicowego „Figaro" d'Ormesson pisze, że Niemcy wślizgują się do Maroka hiszpańskiego. Jeśli Rząd francuski nie obawia się przemawiać jasnym stanowczym tonem, to może być pewny, że cała opinia publiczna stanie za nim — kończy publicysta.

Prasa francuska wysuwa jednocześnie, jako balon próbny, koncepcję wspólnej blokady przez połączone floty francuską i angielską wybrzeży hiszpańskich i Maroka hiszpańskiego, wskazując, iż byłby to jedyny środek, mogący skutecznie zapobiec penetracji niemieckiej w Afryce północnej. Przekonanie to wyraża m. in. naczelny publicysta „Echo de Paris" Pertinax, wskazując, iż jedynie blokada mogłaby zapobiec ewentualnemu pogorszeniu się sytuacji. Usadowienie się Niemiec w Maroku byłoby zagrożeniem głównych dróg komunikacyjnych Francji i Anglii i mogłoby, zdaniem Pertinaxa, uniemożliwić obu tym mocarstwom swobodę ruchów w razie kryzysu europejskiego.

Prasa domaga się stanowczych kroków ze strony Rządu, wysuwając jednocześnie zarzut pod adresem gabinetu Bluma, że w odpowiednim czasie nie dał Niemcom wyraźnie do zrozumienia, że nie pozwoli na jakiekolwiek naruszenie terytorialnego status quo posiadłości hiszpańskiej.

Trocki w Meksyku

Trocki, który przybył wczoraj do Tampico, opuścił okręt w towarzystwie swej żony. Na brzegu oczekiwali go przedstawiciele wielkich dzienników amerykańskich i prasy meksykańskiej.

Trocki, wyraziwszy podziękowanie za gościnność pod adresem władz meksykańskich, oświadczył, iż „postara się na tę gościnność zasłużyć".

Trocki odczytał przedstawicielom prasy po francusku oświadczenie — które zostało niezwłocznie przetłumaczone na angielski.

„Rząd norweski, jak powiedział Trocki, sam zajął się organizacją jego podróży w jak największej tajemnicy. Podczas podróży, na pokład statku „Ruth" nadeszło pod jego adresem mnóstwo depesz od agencyj amerykańskich i od dzienników, domagających się odpowiedzi na różne pytania. Niestety — powiedział Trocki — nie mogłem zadość uczynić tym prośbom, ponieważ rząd norweski uważał za stosowne bronić Stany Zjednoczone i inne kraje przed moimi poglądami i pozbawił mnie prawa używania stacji radiowej parowca"..

Stanowisko rządu norweskiego w stosunku do swej osoby Trocki tłumaczy „zagraniczną presją dyplomatyczną i handlową". Trocki zapewnił, iż Meksyk może być pewien z jego strony przestrzegania warunków, jakie mu postawiono, a które odpowiadają jego życzeniu, absolutnej nieinterwencji.

Mówiąc o swych projektach Trocki oświadczył, iż pragnie przede wszystkim zapoznać się dokładnie z Meksykiem i Ameryką oraz wykończyć życiorys Lenina.

Trocki następnie wraz z żoną wyjechał z Tampico do Meksyku.

Komuniści wydali odezwę, w której zapowiadają zorganizowanie manifestacji w chwili przybycia Trockiego, domagając się, by pobyt jego w Meksyku był jak najkrótszy.

Rząd meksykański oddał do dyspozycji Trockiego specjalny wagon.

Honor i kula

Władze akademickie Rzeszy zwołały obecnie komisję, celem ustanowienia nowego kodeksu honorowego studentów niemieckich. Akademicki kodeks honorowy oparty będzie na zasadzie **bezwzględnego zadośćuczynienia z bronią w ręku.**

Zawierać on będzie również wytyczne co do satysfakcji studentów wobec członków organizacyj własnymi przepisami honorowymi. W skład komisji wchodzą zastępca przywódcy politycznego okręgu monachijskiego, sekretarz stanu Landfried i brygadjer oddziałów szturmowych Solbrig, szef sztabu szturmówek brandeburskich. Komisja ta wspólnie z władzami akademickimi opracuje kodeks, który będzie częścią ogólnej konstytucji akademickiej Rzeszy.

Rada Ligi—21 b. m.

Agencja Havasa donosi z Genewy, że na życzenie rządu francuskiego i tureckiego, posiedzenie rady Ligi Narodów, wyznaczone początkowo prowizorycznie na 18-go stycznia, zostało odroczone do dn. 21 b. m.

Cóż to za plebiscyt?!

Na Uniwersytecie wileńskim ukazało się następujące wezwanie rektora:

„Wzywam WSZYSTKICH studentów na zebranie porozumiewawcze, które się odbędzie dnia 11-go b. m., celem omówienia sprawy wznowienia wykładów na uniwersytecie".

Wezwanie to dotyczy tymczasem wydziału medycznego i humanistycznego.

Krążą uporczywe pogłoski, że na zebraniach tych rektorat zamierza załatwić sprawę ławek żydowskich przez... plebiscyt na poszczególnych kursach poszczególnych wydziałów.

Gdyby tak istotnie było, to byłby to WIERUTNY NONSENS. O porządku na uczelniach winne decydować władze uczelni, a nie ewentualna większość awanturujących się studentów endeckich.

Krótkie wiadomości

Pilot szybowcowy Zbigniew Jedlina - Jacobson, biorący udział w zimowym kursie szybowcowo-narciarskim na Sokolej Górze koło Krzemieńca, uzyskał na szybowcu typu „Sroka" warunki do kategorii D pilota wyczynowego, szybując nad zboczem 5 godz. 24 min. Jest to pierwszy wypadek osiągnięcia tej kategorii w porze zimowej.

— Z kół oficjalnych, jak donosi Reuter, informują o ponownych powikłaniach w Sian - Fu. Elementy lewicowe rzekomo ponownie zagarnęły władzę, występując z programem pod hasłem „zbawienia narodowego". Jednym z głównych punktów tego programu ma być polityka antyjapońska.

— Czechosłowacka policja zaaresztowała senatora Dresla z partii komunistycznej pod zarzutem werbowania ochotników do Hiszpanii. Partia komunistyczna odwołała się w tej sprawie do prezydium senatu.

W walce z demokracją

Jezuicka demagogia

Nie ulega wątpliwości, że ogromna, przytym najbardziej wpływowa, najbardziej oficjalna część kleru katolickiego w Polsce zbliża się do faszyzmu lub stoi już na gruncie faszyzmu. Takie prądy, jak chrześcijańska demokracja, nie posiadają wśród wpływowego kleru wielu zwolenników. „Dziennik Bydgoski" istotnie podkreśla swój demokratyzm; niektórzy chadecy piszą w „Odnowie"; ale już „Głos Narodu" krakowski jawnie sympatyzuje z korporacyjnym ustrojem.

Żeby przekonać się, jakie jest stanowisko najbardziej wpływowej części kleru, wystarczy wziąć uchwały zjazdu skargowskiego (ustrój korporacyjny), manifest episkopatu i t. d. Charakterystyczne, że przeznaczony do masowego kolportażu „Mały Dziennik" otwarcie pisze, że hitleryzmu nie da się połączyć z klerykalizmem, ale faszyzm włoskiego typu — i owszem.

Ale teraz nie o to nam chodzi. Chcemy pokazać czytelnikowi, na jakim stanowisku stoją *jezuici*. Wydają własny miesięcznik „*Przegląd Powszechny*", w redakcji którego ostatnio pono zaszły znaczne zmiany. Bierzemy ostatni, grudniowy, numer. Czytamy rozprawkę p. Sobańskiego: „Refleksy hiszpańskich wypadków".

Otóż autor wyraźnie stoi na faszystowskim stanowisku i na gruncie znanej teorii „*dwóch obozów*". Istnieją tylko faszyzm i — komuna; każda próba znalezienia *trzeciego* stanowiska (demokracja) jest w gruncie rzeczy świadomem lub nieświadomem popieraniem „komuny". Ten podział obozów (na dwa!) autor uważa za „*konieczny i zdrowy*" i kpi sobie z „Diogenesów", którzy ze *świeczką liberalizmu* szukają nie człowieka, lecz *pośredniej drogi* i nie chcą widzieć, że ta ukochana ścieżka kompromisu prowadzi prosto *do obozu wroga*".

Prymitywizm, prostackość myślenia? Wątpimy. Jest to po prostu znany chwyt, znany faszystowski podstęp, świadomy goebbelsowski trick. Chodzi o sterroryzowanie (moralne) społeczeństwa, o *walkę z demokracją*, o przedstawienie faszyzmu jako jedynego ratunku w walce z okropnościami komunizmu. Trzeba wykorzystać resztki „konjunktury" hiszpańskiej. Faszyzm? ależ to jedyne lekarstwo! — woła jezuicki publicysta:

„W istocie rzeczy tak zwany faszyzm jest tym *zabiegiem leczniczym*, który narody („narody" czy kapitaliści? K. Cz.), wiedzione instynktem samozachowawczym, zastosowują przeciw zarazie komunizmu. Że ta *dieta wolności*, nieraz bardzo gwałtowna, jest przykra i krępująca, z tym wszyscy (?) są zgodni, ale dieta bolszewicka jest chyba jeszcze przykrzejsza" (str. 294).

Tak chytrze pisze autor — wiadomo, jezuicka szkoła. Faszyzm — to tylko taka sobie chwilowa, nieco przykra dietka — profilaktyka (ochrona), wobec nadciągającej choroby, nic więcej. Połknijmy szybko trochę niesmaczne lekarstwo — a będziemy rzeczy i zdrowi.

Te „tricki" rzekomo są skierowane przeciw komunizmowi. W rzeczywistości zaś chodzi o *pognębienie niedogodnej dla klerykalizmu demokracji*. Widać odrazu, że autora najbardziej niepokoi myśl, że czytelnik pomyśli sobie, iż można walczyć z komunizmem innymi drogami, bez faszyzmu — jak w Anglii, Danii, Szwecji. Ach, przenigdy:

„*Czyta się nieraz zdanie, że będąc szczerym przeciwnikiem komunizmu, można też być wrogiem ustrojów dyktatorskich. Otóż w tym tkwi niebezpieczne nieporozumienie*".

„Nieporozumienie". A więc *tylko dyktatura*, innego lekarstwa na komunizm niema. Stąd wielkie sympatie autora nie tylko (rozumie się) do Włoch, ale także poniekąd — choć z zastrzeżeniami — do Hitlera. Autor z zadowoleniem powiada: „Przypuszczać należy, że Włochy i prawdopodobnie Niemcy nie będą bezczynnie spoglądać na interwencję Moskwy w Hiszpanii". Interwencja włosko-niemiecka nastąpiła *przed* interwencją sowiecką, ale to naturalnie autora nie obchodzi: jezuickie „tricki" są różne. I w końcu jeszcze i jeszcze raz ostrzeżenie: „wszelki kompromis jest kapitulacją przed wrogiem".

Takie są „cenne" myśli jezuickiego publicysty. Nic ciekawego, oczywiście. Ale są charakterystyczne. Po pierwsze widzimy jeszcze raz przejście klerykalizmu na pozycje faszystowskie. Po drugie obserwujemy, jak chytrze — po goebbelsowsku — wyzyskuje się konjunkturę hiszpańską do *walki z demokracją*. „Teoria" dwóch, i tylko dwóch obozów daje potrzebną odskocznię. W ten sposób uprawia się — ze strony kleru — agitację przeciwko demokracji.

Trzeba, ażeby to dobrze wiedziały i zapamiętały te najszersze masy ludu, miejskiego i wiejskiego, które dziś w Polsce chcą mieć głos, wpływ, władzę; które więc stoją na gruncie demokracji.

Tak zarysowuje się *konflikt zasadniczy:* ludu, mas, stojących na gruncie demokracji, i klerykalizmu, przechodzącego na pozycje faszystowskie.

K. CZAPIŃSKI.

Amnestja w Bułgarii

Z okazji święta Bożego Narodzenia według starego stylu car bułgarski Borys podpisał amnestję, która objęła 389 osób, z pośród których 300 osób odrazu uzyskało wolność, gdy pozostałym zmniejszono kary.

Wśród amnestjonowanych jest 50 więźniów politycznych przeważnie komunistów.

Ma nastąpić amnestjonowanie jeszcze około 250 osób skazanych przez sądy wojskowe.

Wśród zwolnionych dnia 6 b. m. znajduje się także były minister w Rządzie Stambolijskiego, przywódca lewicowych chłopów Obow.

„Patrioci" we własnym gronie

„Kurier Poznański" jest pismem prawdziwie „narodowym", „ABC" — także.

„ABC" reklamuje siebie, że „jest pierwszym pismem polskim, które nie przyjmuje ogłoszeń firm żydowskich i nie korzysta z żydowskich biur ogłoszeniowych". Dodaje w dalszym ciągu, że do tej akcji „przyłączyło się całkowicie tylko jedno pismo polskie". Mało jest zacnych mężów w tym dobranym gronie!

„ABC" dumne jest ze swego pełnego poświęcenia, postępowania. Robi z siebie ofiarę walki „narodowej" i daje do zrozumienia, że dużo na tym traci. Ale oto przychodzi inne pismo „narodowe", uchodzące również za heroida antysemityzmu, i podając w wątpliwość szlachetne intencje „ABC", tymi oto słowy je demaskuje:

„Przeciw przyjmowaniu ogłoszeń firm polskich, otrzymywanych przez prasę za pośrednictwem firm żydowskich, wystąpiło warszawskie „A.B.C.". Uczyniło to, niestety, w sposób, obliczony raczej na reklamę demagogiczną, niż na poważne zabranie się do bardzo poważnego i bardzo skomplikowanego zagadnienia. Uderzanie w ton „bohaterski" przy „rezygnowaniu" z ogłoszeń, których się ma ilość znikomą, wcale nie imponuje, szczególnie, jeżeli to samo wydawnictwo w innej dziedzinie, w której jest zainteresowane ze względu na swych czytelników, nie zawahało się torować im drogi do Żydów, reklamując dziesiątki kinoteatrów żydowskich w Warszawie i to nawet na stronach redakcyjnych, choć są w stolicy także teatry świetne czysto polskie".

Tyle „Kurier Poznański". Więc jednakowoż, ten bojkot ogłoszeń firm żydowskich, panowie z „ABC", nie został tak radykalnie przeprowadzony? Więc znalazły się w waszym piśmie, i to nawet na stronach redakcyjnych, ogłoszenia kinoteatrów żydowskich, a więc przedsiębiorstw żydowskich? No, a co do ogłoszeń z innych dziedzin, toście ich poprostu nie otrzymali. Poza bohaterska, uzyskana, doprawdy, bardzo tanim kosztem!

Ich, czy nie ich autorytet?

Jest rzeczą zrozumiałą, że gdy polskim hakatystom, czyli poprostu endekom i oenerowcom, głoszącym hasło „ausrotten" w stosunku do mniejszości narodowych, a przede wszystkim w stosunku do Żydów, przytaczamy „Deklarację Praw Człowieka", że nic sobie z tego nie robią. Bo któż to byli autorzy tej Deklaracji? Jakobini, encyklopedyści, rewolucjoniści i t. p.

Jest także zrozumiałe, że nie przekonywamy ich, powołując się na Towarzystwo Demokratyczne. Bo któż to byli członkowie Towarzystwa Demokratycznego? Masoni. Czyż mają masonów słuchać?

Zrozumiałe jest również, że nie można się w tej mierze powoływać na wielkiego Adama Mickiewicza. Bo któż to był Adam Mickiewicz? Organizator Legjonu Żydowskiego. No proszę.

Jedynym autorytetem na który w tej materii można się powołać, a który powinien znaleźć posłuch wśród naszych żydożerców, jest autor odezwy z dnia 14 sierpnia 1914 roku, zaczynającej się od słów:

„Polacy! Wybiła godzina, w której marzenie święte ojców waszych i dziadów może się urzeczywistnić"

Początek tej odezwy, zdaje się, wielu pamięta, ale mało kto pamięta jej zakończenie, które brzmiało:

„Jednego oczekuje Rosja od Was: takiegoż poszanowania dla praw tych narodowości, z którymi związała was historia".

Są to słowa z odezwy wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza.

On to żądał poszanowania dla praw tych narodowości, z którymi związała Polaków historia!

Czy spełniają endecy wolę wypowiedzianą w tym historycznym dokumencie?

Czy zdobyli się na poszanowanie dla praw tych narodowości, z którymi związała ich historia?

A może i Mikołaj Mikołajewicz przestał już być dla nich autorytetem? CIVIS.

Młyn liczący 476 lat

W miejscowości Nihast w Holandii istnieje wiatrak liczący 476 lat.

Wiatrak ten posiada dziś raczej już zabytkowe znaczenie, niemniej co pewien czas gmina miejscowa oddaje do młyna zboże do przemiału, a to w tym celu, aby sprawdzić wytrzymałość starych, lecz praktycznie wykonanych urządzeń. Wówczas z pod zniszczonych obelkowań spada pył mączny i cały wiatrak drga, jakby miał wydawać ostatnie już tchnienie. Okoliczni gospodarze starają się jednakże dostarczać zboże do przemiału do najbliższego miasteczka.

Sędziwy młynarz piastuje swój urząd od przeszło 43 lat i czuje się szczęśliwy, kiedy ruszy młyn. Młynarz należy do najstarszych przedstawicieli tego zawodu w całej Holandii, to też zarząd gminny przyznał mu stałą rentę, mimo tak częstej nieczynności. Wśród rolników młynarz uznany jest za najwiarogodniejszego znawcę pogody. Gospodarze obdarzają go też prawdziwym zaufaniem, a jego zapowiedzi wiatrów lub deszczów stają się prawdziwą wyrocznią, niemal zawsze sprawdzającą się ze stanem rzeczywistym.

Głosy i odgłosy

„Posiedzenie gabinetowe" — i zmiana „gabinetu" w Teatrze T. K. K. T.

„Przesilenie gabinetowe" w teatrach T. K. K. T., oraz sposób likwidacji tego przesilenia zasługują na szczególną uwagę. Posłużyć one mogą wzorem dla likwidacji wszelkich „przesileń gabinetowych" na arenie życia politycznego i społecznego.

Prasa i opinja publiczna od dłuższego czasu domagać się zaczęła zmiany systemu prowadzenia teatrów dramatycznych stolicy, „zfuzjowanych" przez wieloosobowe kierownictwo T. K. K. T.

Zarząd Towarzystwa, — jak w swoim czasie doniosła prasa stołeczna, — zażądał od kierownictwa teatralnego zasadniczych zmian, dotyczących: *podniesienia poziomu artystycznego teatrów, opieki nad twórczością rodzimą, oraz radykalnego zmniejszenia deficytów teatralnych, obciążających Zarząd Towarzystwa, a powiększających jego zadłużenie.*

Oczekiwano, — jak przy każdym „przesileniu" — pewnych posunięć personalnych na czołowych stanowiskach kierowniczych; oczekiwano zmiany „systemu", który doprowadził wydajność pracy w teatrach do rozmiarów minimalnych, prawie znikomych; oczekiwano wreszcie zmiany „gabinetu teatralnego".

I w rzeczy samej: *dokonano „zmian gabinetowych", lecz w ścisłym, — dosłownie „etymologicznym" znaczeniu tego słowa.*

Pozostawiono na kierowniczych stanowiskach tych samych dygnitarzy, powiększono ich grono, a zmieniono tylko „gabinety", t. j. „pokoje", w których urzędowali.

Jeden przeniósł swój „gabinet" z placu Teatralnego na Oboźną, drugi — zamienił ma pokój z wyjściem na... schody teatralne" na pokój większy; trzeci urządził swój „gabinet" w jednym z teatrów reprezentacyjnych; inni zaś dygnitarze wciąż zmieniają swe „siedziby" w apartamentach teatralnych w przekonaniu, że „zmiana miejsca przynosi zmianę szczęścia"...

Gdyby nie wydatki, wywołane: przeróbkami i urządzeniami nowych pomieszczeń, oraz doangażowaniem nowych dygnitarzy (celem zapełnienia niektórych opróżnionych pomieszczeń), to powyższy sposób rozwiązania przez kierownictwo teatralne zagadnienia „przesilenia gabinetowego" zaliczać należałoby do wynalazków epokowych, wiekopomnych.

Zastosowanie, naprzykład, tego wynalazku do „zmian gabinetowych" na arenie politycznej niewątpliwie mogłoby zabezpieczyć niektórym ministrom wieczyste teki ministerialne, dając im możność tworzenia nawet „dynastji ministerialnych".

Licencje zaś z opatentowania tego wynalazku dały by takie znaczne dochody, że może wystarczyłoby nawet na pokrycie deficytów teatrów T. K. K. T...

* * *

Przy takim załatwieniu sprawy, w „zfuzjowanych" teatrach T. K. K. T. wszystko pozostaje po dawnemu: *„separacja", „parcelacja", oraz „podział grupowy aktorów"— wszystko razem jest fikcją...* Zaangażowani bowiem aktorzy, — zgodnie z nowymi umowami, zawartymi na nowy sezon, — obowiązani są występować — na każde żądanie — na każdej bez wyjątku scenie, wchodzącej w skład pięciu teatrów, objętych przez Zarząd T. K. K. T.

Ogólna więc *„hurtownia aktorska"* prosperować będzie tak samo, jak w sezonach ubiegłych.

I nadal *posługiwać się będą t. zw. „dziurkowaną tarczą"*, po której — coraz w innym kierunku — *przesuwane będą „numerowane kołki" (symbol bowiem aktora* w teatrach T.K.K.T., — to *„kołek z numerkiem")*.

Kilku lub kilkunastu aktorów, „zatkanych" na dłuższy czas w te „dziurki na tarczy", znów zdekompletują wszystkie zespoły rzekomo wyodrębnione, w obieg zaś — w pośpiechu — puszczane będą *„zastępstwa"*, obniżające poziom artystyczny sztuki i rujnujące kasę teatralną.

Zespoły aktorskie i nadal będą ruchome. *Żadna scena nie będzie posiadała swego stałego, wyodrębnionego zespołu; każda więc sztuka będzie znów wygrywana aż „do nitki"; nie będzie „repertuaru zmiennego"* (przy tych bowiem warunkach jest to zupełnie wykluczone); *nie będzie „teatru repertuarowego"*, o którym się wciąż mówi; *ustalenie zaś jakiejkolwiek „linii repertuarowej" w „teatrach [illegible]" pozostanie marzeniem ściętej głowy.*

Wszystko w teatrach T. K. K. T. pójdzie wzorem sezonów ubiegłych, — *dla żyjących zaś polskich autorów dramatycznych* przy najlepszych nawet chęciach, z trudem da się przeciętnie wykroić *po jednej (lub po jednej z ułamkiem) sztuce rocznie na każdy poszczególny sezon pięciu zfuzjowanych teatrów dramatycznych.*

Tylko ta będzie różnica, że w ubiegłych sezonach, przy obsadzie ról, aktor otrzymywał *„przydział"*, w bieżącym zaś sezonie aktor będzie *„wypożyczany"* z jednego teatru do drugiego. Pociągnie to za sobą skomplikowane tarcia pomiędzy poszczególnymi dyrektorami, jak „wyrywanie" aktorów, występowiczów, egzemplarzy, montażu, rezwizytów i t. p.

Przykładów daleko szukać nie trzeba: — mnożą się one z dnia na dzień.

* *

Ubiegły sezon (licząc do 1 września r. ub.) zakończył się pod względem finansowym znacznym deficytem, mniej więcej zgodnym z obliczeniami, przytoczonymi w artykule (z dnia 11 czerwca r. ub.) p. t. „Teatry T. K. K. T. i ich budowa organizacyjna".

Dokładną analizę zarówno deficytów teatralnych, jak i faktycznego stanu zadłużenia Zarządu T. K. K. T. można będzie przeprowadzić dopiero *po ogłoszeniu urzędowego „Sprawozdania z działalności teatralnych T. K. K. T., zatwierdzonego przez Komisję Rewizyjną i inne władze Towarzystwa.*

Zarząd T. K. K. T. powierzył jednemu ze swych czynnych członków misję *„wyszukiwania pieniędzy dla teatrów T. K. K. T."* — uchodzi on za „specjalistę" — prawie „fachowca" w tej dziedzinie.

„Znalazł on niedawno (ma się rozumieć, nie na ulicy, lecz w instytucjach państwowych) bardzo poważną dodatkową kwotę „w gotówce" dla „zfuzjowanych" teatrów. „Gotówkowy ten zastrzyk" w części zaspokoił „wierzycieli krzyczących", *inni zaś wierzyciele Zarządu T. K. K. T.... chwilowo milczą...*

Gdyby ten „fachowiec od wyszukiwania pieniędzy" przydzielony został do powstałego „Komitetu pomocy zimowej dla bezrobotnych", a „znaleziona" gotówka przelana do kasy Komitetu, to ile możnaby było zakupić węgla, kartofli, ciepłej odzieży i t. p. dla głodujących i bezdomnych...

I znów poważna, krociowa suma dostała się w otchłań deficytów teatralnych T. K. K. T....

* * *

W ustroju teatrów stolicy są jeszcze *dwie bolączki*, o których niestety mało się mówi, a jeszcze mniej się pisze.

Są to: *„Opera reprezentacyjna"* i *„Teatry peryferyjne"*.

Za te dwie pozycje całkowitą odpowiedzialność ponosi Tymczasowy Zarząd Miejski.

Opera Warszawska, połączona z Operetką w tym samym gmachu, na tej samej scenie, przy tych samych zespołach, stwarza — i stwarzać musi: — *„operową operetkę"* oraz *„operetkową operę"*...

Rezultat tego połączenia — *nieuniknione bankructwo artystyczne i muzyczne*, oraz, *prawie pewne, „ogłoszenie upadłości"* dzierżawcy (t. zw. „dyrektorowi Opery") a co za tym idzie — *i bankructwo materialne.*

Co się zaś tyczy *„Teatrów peryferyjnych"* (przemianowanych na *„Teatr Powszechny"*), to zorganizowane one zostały przez *Tymczasowy Zarząd Miejski* podług wzorów *„teatrów amatorskich objazdowych"*, przeznaczonych dla głębokiej prowincji i dalekich kresów, — *bez stałej bazy i bez innych niezbędnych przysposobień.*

Zarząd Miejski dopłaci w tym roku do swoich teatrów, *z podatków miejskich, około trzech milionów złotych*, (a może i więcej) przy dokonywanych wreszcie remontach teatralnych).

Ogólny budżet teatrów peryferyjnych wynosi, po stronie wydatków, około 75.000 złotych rocznie.

Z tej strony coś niecoś urywa dla siebie kierownictwo T.K.K.T.; niezależnie od tego dochodzą jeszcze wpływy ze sprzedaży biletów. Przy dokładnym obrachunku, *Zarząd Miejski wydaje na teatr, przeznaczony dla mieszkańców Pragi, Woli, Mokotowa i innych dzielnic, kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie.*

Mieszkańcy tych dzielnic — te szerokie rzesze stolicy, — *będąc rzeczywistymi płatnikami podatków miejskich*, mają chyba prawo domagać się, aby *ich „prowizoryczny" teatr nie był traktowany po macoszemu*, aby *„ich teatr"* nie *odstraszał publiczności* i aby podobny był do teatru z prawdziwego zdarzenia.

Czy nie czas już skończyć z tą pustą a nudną frazeologją? Czy nie czas już wreszcie przejawić trochę „czynu"?

Powyższe dwie pozycje rzeczywiście zasługują na obszerniejsze omówienie...

MACIEJ KRYWOSZEJEW.

Burza w zatoce gdańskiej

GDANSK (PAT.). Silna burza północna, która szalała w sobotę w nocy, spowodowała znaczne podwyższenie poziomu wody w Gdańskim kanale portowym, na Wiśle, Motławie i Radunii oraz dopływach tych rzek. W miejscowościach, położonych na brzegach tych rzek zalane zostały zagrody. W niektórych miejscach poważnie uszkodzone jest nabrzeże. Najbardziej ucierpiały miejscowości mierzei fryskiej, gdzie ulice oraz niektóre budynki zostały zalane. Wzburzone morze podmyło i zniszczyło wydmy. W pobliżu Westerplatte w kąpielisku Wisłoujście burza podmyła silnie wybrzeże. W Sopotach zalana została część bulwaru morskiego. Przystanie zarówno w Sopotach, jak Jelitkowie i Brzeźnie oraz na Motławie i Wiśle stały pod wodą, uniemożliwiając ruch statków i promów. W ciągu nocy żaden ze statków nie mógł opuścić portu gdańskiego. Woda wtargnęła nawet na łąki w pobliżu t. zw. kolonii Schichau, położonej w samym Gdańsku, opodal gdańskiego dworca głównego. Szczególnie zagrożona była miejscowość Klein Waldorf. Poziom wody w mierzei fryskiej podniósł się raptownie o 1 mtr. ponad stan normalny. Gdańskie posterunki celne na granicy prusko-wschodniej zostały z powodu powodzi ewakuowane. Wielkie straty ponieśli rybacy, ponieważ burza zniszczyła im sieci. Między miejscowościami Grenzdorf i Laschke obawiano się przerwania wału ochronnego. W związku z tym zaalarmowano oddziały policji oraz gdańskiej służby pracy. W ciągu soboty burza osłabła. Poziom wody spadł, umożliwiając wyjazd statków na morze. Niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Zbrojenia włoskie

RZYM (PAT.). Budżet na rok 1937-38 przewiduje 2 miliardy 591 milionów na Minist. Wojny, 1 miliard 792 miliony lirów na marynarkę wojenną i 1 miliard 250 milionów lirów na lotnictwo.

Kiedy pojawił się cukier w Europie

Cukier poraz pierwszy pojawił się w Europie w r. 1400. Był to rafinowany cukier trzcinowy, importowany przez Wenecję, kilogram jego zaś kosztował 45 złotych. Cukier buraczany pojawił się poraz pierwszy w roku 1747. W roku tym niemiecki aptekarz Markgraf przedłożył akademii nauk rozprawę, napisaną w języku angielskim, udawadniając, że w t. zw. buraku burgudzkim znajduje się cukier. Rozprawę Markgrafa zbagatelizowano jednak i dopiero uczen jego, Achard, rozpoczął właściwą produkcję w zbudowanej na Śląsku cukrowni w r. 1790.

Kronika krakowska

Sprawa inż. Doboszyńskiego

Zostało już zakończone śledztwo w sprawie najścia na Myślenice.

Jak wiadomo przywódca najścia inż. Adam Doboszyński, przebywa nadal w krakowskim więzieniu św. Michała. Akta dochodzeń zawarte są w 14 grubych tomach i przekazane zostały prok. dr. Szypule.

Narazie trudno przewidzieć, kiedy ten olbrzymi materiał zostanie ujęty w akt oskarżenia, oraz określić przypuszczalny termin rozprawy. Od tego zaś zależy, czy inż. Doboszyński stanie przed sądem przysięgłych, czy przed zwykłym trybunałem.

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 11 stycznia.

Godz. 6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „O kąpieli niemowlęcia". 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze. 14.05 Płyty. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.30 Płyty. 15.55 Audycja dla dzieci. 16.15 „Skrzynka językowa". 16.30 „30 minut włoskiej muzyki". 17.00 „Co Polska wniosła do kultury". 17.15 Koncert solistów. 17.50 „O łosiu w Polsce". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Płyty. 18.50 „O naszych sprawozdaniach giełdowych" 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Wieczór literacki. 21.35 Koncert 22.00 Koncert symfoniczny.

WTOREK, 12 stycznia.

Godz. 6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Pierwsza choinka" 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Prosimy do mikrofonu". 14.00 Płyty. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 „Czy wiecie, że..." 15.50 Płyty. 16.00 „Cechy probiercze". 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Płyty. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15 Koncert kameralny. 17.50 „Skrzynka nałogów". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach". 18.20 Recital cy..owy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 [illegible] 19.20 Polska Kapela Ludowa. 19.55 „Rozmowna muzyka ze słuchaczami radia". 20.15 Płyty. 20.40 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert szwedzki. 22.00 Kolendy polskie i obce. 22.30 [illegible] 22.45 Muzyka taneczna.

Dyżury lekarzy

Dnia 11 stycznia — noc.

Dr. Aleksandrowicz Julian — Warneńczyka 14, tel. 189-99.

Dr. Friedmann Zofia — ul. Śląska 20, tel. 151-08.

Dr. Pinkusfeldowa Regina — Sebastiana 7, tel. 116-83.

Dr. Żabiński Robert — Szewska 22, tel. 182-68.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Skowronek".

ATLANTIC: „Pod dwiema flagami" i „Wiedeń miasto moich marzeń".

APOLLO: „Sztandar".

TEATR „BAGATELA": Rewia p. t. „Kraków w nocy" i film „Mała mateczka".

DOM ŻOŁNIERZA: „Biała parada".

PROMIEŃ: „Lekkoduch".

STELLA: „Jadzia".

ŚWIT: „Dla ciebie Mario".

UCIECHA: „Szarża lekkiej Brygady" (Errol Flym i Olivia de Hawilland — film amerykański).

WANDA: „Amerykańska awantura".

Kronika bielsko-bialska

Samobójstwo naczelnika stacji kolejowej w Wadowicach

W Wadowicach znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny w mundurze kolejowym.

Na miejsce, koło starych młynów, udała się natychmiast policja wraz z komisją sądową. W zwłokach rozpoznano Edwarda Fuchsa, długoletniego tutejszego naczelnika stacji.

Nacz. Fuchs wyszedł z domu i udał się w stronę młynów, zabrawszy z sobą pół litra denaturatu i rewolwer. W odległości 1 km od stacji wypił denaturat, a następnie strzelił sobie dwukrotnie w usta.

Śmierć jednak nie nastąpiła natychmiast, gdyż ranny dowlókł się do pobliskich domów i dobijał się do drzwi jednego z nich, wzywając ratunku. W domu tym znajdowała się kobieta, która nie pospieszyła mu z pomocą, bojąc się napadu bandytów.

Dopiero rano około godz. 7 zaalarmowała sąsiadów, a ranny Fuchs, wyczerpany upływem krwi, upadł przed domem i zakończył życie.

Opinia zagranicy

o najeździe niemieckim w Maroku

Londyn nie traci spokoju

LONDYN (PAT.). Sprawa Maroka hiszpańskiego, która wywołuje tak jaskrawą reakcję na łamach prasy francuskiej traktowana jest w Londynie daleko spokojniej. Brytyjskie czynniki rządowe uważają, że wiadomości prasy paryskiej na temat rzekomej inwazji Niemiec do hiszpańskiego Maroka są znacznie przesadzone. W każdym razie wiadomości własne, jakie oficjalne czynniki brytyjskie uzyskały dotąd od swoich placówek, nie idą tak daleko, jak informacje prasy francuskiej. Mimo to jednak w brytyjskich sferach rządowych okazywane jest pełne zrozumienie dla obaw, jakie żywi w tej mierze Rząd francuski. Eden odbył w piątek wieczorem naradę z ambasadorem francuskim Corbin, który przedstawił brytyjskiemu ministrowi spr. zagr. informacje posiadane przez Rząd francuski co do akcji Niemiec w hiszpańskim Maroku. Przy wymianie poglądów ze strony francuskiej poruszoną była także sprawa ewentualnego współdziałania floty brytyjskiej z flotą francuską u wybrzeży marokańskich. Aczkolwiek min. Eden w zasadzie rzekomo nie odmówił ewentualnego współdziałania floty brytyjskiej, to jednak miał on podkreślić, że zagadnienie to nie wynika — zdaniem Rządu brytyjskiego — z sytuacji, jak się ona w chwili obecnej przedstawia.

Co sądzą w Ameryce

WASZYNGTON. (PAT.). Na konferencji prasowej zastępca sekretarza stanu Moore oświadczył: Wojna europejska byłaby aktem samobójczym. Położenie w Maroko nie powinno budzić przesadnych obaw. Nie chce mi się wierzyć, aby miała wybuchnąć wojna między wielkimi mocarstwami europejskimi. Jestem przekonany, że szefowie tych państw zdają sobie sprawę z tego, iż nowa wojna byłaby katastrofą dla cywilizacji europejskiej i wobec tego znajdą środki dla rozstrzygnięć pokojowych.

Niewiniątka

BERLIN. (PAT.). Niem. Biuro Inf. donosi: Wydział zagraniczny N. B. I. wobec szerzonych za granicą wiadomości o rzekomym przenikaniu Niemiec do Maroka hiszpańskiego, jest upoważniony do stwierdzenia, co następuje: Ani w Hiszpanii, ani w hiszpańskim Maroko nie ma wojsk niemieckich.— Wspomniane wyżej, a szerzone głównie w prasie angielskiej i francuskiej wiadomości, uważane są w berlińskich kołach politycznych jako nowa próba najgorszego gatunku zatruwania atmosfery międzynarodowej i jako wytwór rozdrażnionej wyobraźni. W informacjach tych widać robotę pewnych kół, które uważają za swoje zadanie podważyć zarysowujące się na podstawie włoskiej i niemieckiej odpowiedzi odprężenie w sprawie hiszpańskiej. Byłoby ciekawym ustalenie, kim są sprawcy tej akcji, którzy nie cofają się przed żadnym środkiem i żadnym kosztem byle tylko zamącić pokój w Europie.

Dar piratów dla gen. Franco

BERLIN (PAT.). Bezpośrednim skutkiem negatywnego wyniku ultimatum, skierowanego do Walencji jest, jak wiadomo, decyzja Rządu Rzeszy, że zatrzymane przez niemiecką marynarkę wojenną statki hiszpańskie „Marta Jaquera" i „Aragon" przechodzą na własność rządu gen. Franco. Rząd ten wypłaci Niemcom odszkodowanie za straty poniesione skutkiem nie wydania przez flotę rządową części ładunku parowca „Palos". W piątek przeważał pogląd, że w ten sposób wykonana została pierwsza część ultimatum i że konflikt ze statkiem „Palos" uważać można za wyczerpany, gdyż druga część ultimatum zapowiadała nowe kroki niemieckie dopiero w wypadku dalszych prowokacyj drugiej strony. Tymczasem, niektóre koła niemieckie sądzą — jak się zdaje — że uchylenie się Rządu Walencji od wydania pasażera hiszpańskiego statku „Palos" pociągnąć musi za sobą dodatkowe konsekwencje, nie wiadomo na razie jakie. Koła te są zdania, że absolutne milczenie Rządu Walencji stwarza nowy precedens. który spowodować może bardzo poważne skutki. Według ogłoszonych tu zapowiedzi, Niemcy nie będą na przyszłość tolerowały w żadnym wypadku zamachu na powierzone ich opiece życie lub mienie obywateli niemieckich lub cudzoziemskich, sprawców zaś będą traktowały jako korsarzy.

Niezwykły wypadek

Niezwykły wypadek wydarzył się w Marcinkowie pow. kępiński. Mianowicie 70-letni Guentzel natknął się na swych polach na ukryty w wysokiej trawie automat - samostrzał, który wypalił, raniąc starca ciężko w obie nogi. Guentzel z trudem zdołał dowlec się do domu. Lekarz stwierdził u poranionego 6 strzałów w nogach. Samostrzał był nastawiony na lisy, o czym świadczyła przynęta. Policja wszczęła dochodzenie.

Wiadomości z całej Polski

SKAZANIE LEKARZA.

Sąd Okręgowy w Ostrołęce rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę d-ra Jana Certowicza, oskarżonego o wystawienie świadectwa, na mocy którego rodzina usiłowała w podstępny sposób umieścić pewnego ziemianina w szpitalu dla umysłowo chorych, ubezwłasnowolnić go i pozbawić majątku. Sąd po rozpatrzeniu sprawy, skazał d-ra Certowicza na 3 miesiące aresztu, oraz na zapłacenie grzywny w wysokości 500 zł.

ŚMIERTELNA BÓJKA.

W Łodzi na ulicy Rzgowskiej między kilku gazeciarzami powstała sprzeczka na tle konkurencyjnym.

W czasie sprzeczki jeden z gazeciarzy dobył noża i zatopił go aż po rękojeść w plecach 16-letniego Józefa Motyla (Rzgowska 40).

Ranny zwalił się na bruk, broczący krwią. Wówczas uczestnicy bójki rozbiegli się.

Do rannego Motyla wezwano Pogotowie, którego lekarz stwierdził przebicie płuca i przewiózł chłopca do szpitala św. Józefa.

POCIĄG NAJECHAŁ NA FURMANKĘ.

Na przejeździe kolejowym w Golonogu pociąg osobowy, zdążający z Strzemieszyc do Katowic, najechał w pełnym biegu na przejeżdżającą przez tor furmankę. Właściciel furmanki, rolnik Wł. Jachno z Będzińskiego, poniósł śmierć na miejscu. Furmanka uległa strzaskaniu. Koń oderwał się od zaprzęgu i uratował się. Wypadek jest przedmiotem dochodzenia.

OFIARA WYPADKU.

W podziemiach kopalni „Saturn" (Zagł. Dąbr.) bryła węgla. która oderwała się ze stropu, zraniła ciężko górnika Szeragiela.

POŻAR W SOSNOWCU.

W zabudowaniach przy ul. Wysokiej w Sosnowcu wybuchł w nocy groźny pożar. Pastwą ognia padły znajdujące się w tych zabudowaniach dwie fabryczki okuć do sznurowadeł i kleju. Straty materialne są bardzo znaczne

Przed sesją zwyczajną

izby deputowanych

Po krótkiej przerwie, jaka nastąpiła po zamknięciu nadzwyczajnej sesji parlamentarnej w nocy z 1 na 2 stycznia, w najbliższy wtorek, t. j. 12 stycznia rozpoczną się, zgodnie z konstytucją, obrady sesji nadzwyczajnej parlamentu, która potrwa prawdopodobnie do połowy czerwca.

Pierwsze posiedzenie zarówno Izby Deputowanych, jak i Senatu poświęcone będzie wyborom prezydiów, nie ulega wątpliwości, że dotychczasowi przewodniczący zarówno Izby Herriot, jak i Senatu Jeanney, mają zapewniony ponowny wybór.

W czasie obrad sesji zwyczajnej izba podejmie dalsze prace nad przestawionymi przez rząd, a niezałatwionymi jeszcze projektami ustaw, stanowiących dalszy tok realizacji programu rządu. Należy oczekiwać, że w najbliższych miesiącach Izba Deputowanych przystąpi do obrad nad ustawą amnestyjną, ustawą o zastosowaniu umów zbiorowych dla robotników rolnych, o organizacji narodu na czas wojny i t. d. Poza tym w prezydium złożono 60 interpelacyj, z których jednakże znaczna część straciła już na aktualności.

W kołach politycznych oczekują, że prawdopodobnie w końcu stycznia, koło 22-go, odbędzie się wielka debata z powodu obrony narodowej. — Rząd bowiem jeszcze w czasie obrad nad budżetem ministerium wojny zobowiązał się, iż weźmie udział w tej debacie, do której zresztą zapisało się już wielu wybitnych deputowanych.

Pogrzeby ofiar zajść w Czyżewie

Rodzina zmarłego w szpitalu w Warszawie, wskutek pobicia w czasie zajść antysemickich w Czyżewie dn. 5 b. m. Zelika Jelenia, czyniła starania, ażeby zwłoki były przewiezione do Czyżewa i tam pochowane. Władze bezpieczeństwa publicznego, w obawie, ażeby podczas pogrzebu nie doszło do nowych zajść, nie zezwoliły na przewiezienie zwłok. Wobec tego w niedzielę odbędzie się w Warszawie pogrzeb Jelenia, urządzony staraniem Tow. „Ostatnia Posługa".

Z tych względów władze bezpieczeństwa publicznego zabroniły przewiezienia do Czyżewa zwłok Józefy Gwariakowej, żony kowala, która zmarła wskutek przypadkowego postrzelenia w mieszkaniu swym, sąsiadującym z posterunkiem policyjnym w Czyżewie.

Projekt skrócenia czasu pracy

w handlu i biurowości

Jak donosi agencja PID polskie organizacje pracowników umysłowych występują do Międzynarodowego Biura Pracy z projektem w sprawie zmniejszenia bezrobocia. Zgłoszony został wniosek, by na porządku obrad międzynarodowej konferencji pracy, która zwołana będzie w roku przyszłym, przy udziale wszystkich państw europejskich i zamorskich, umieszczono plan skrócenia czasu pracy w handlu i biurowości do 6 godzin.

Jutro wznowienie zajęć w szkołach powszechnych i średnich

Zgodnie z zarządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przedłużone ferie Bożego Narodzenia w szkolnictwie, kończą się z dniem jutrzejszym, we wtorek dn. 12 b. m. Jutro rozpoczną się w szkołach powszechnych i średnich normalne lekcje.

Zapisujcie się na kurs sanitarny

Wydział Sanitarny WRSKO organizuje kurs sanitariuszy sportowych.

Kurs rozpoczyna się dnia 25-go stycznia i trwać będzie 4tygodnie, po trzy razy w tygodniu, a to w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 19 — 21. Kurs odbywać się będzie w Państwowej Szkole Higieny ul. Chocimska 23. Zapisy przyjmuje sekretariat WRSKO do dnia 20 stycznia. Opłata wynosi 2 zł. od osoby.

Zaznacza się, że ilość miejsc na kursie jest ograniczona.

Dwa tomy akt

w sprawie blokady uniwersytetu

Audytor uniwersytecki, Niwiński przeprowadził już dochodzenie w sprawie akademików postronnych uczelni, którzy brali udział w blokadzie na Uniwersytecie J. P. Wszyscy obwinieni słuchacze Politechniki, S. G. G. W. i Głównej Szkoły Handlowej stawili się na wezwanie władz akademickich i złożyli wyjaśnienia. Ogółem przesłuchano 27 studentów w tym 2 studentki tak, że wraz z zeznaniami poprzednio zbadanego personelu uniwersyteckiego akta sprawy dyscyplinarnej o blokadę Uniwersytetu zawierają już 2 tomy.— Dziś od rana rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonych studentów Uniwersytetu J. P.

Kronika przemyska

Władysław Busz

Onegdaj zmarł w Przemyślu jeden z założycieli Związku Zawodowego Metalowców, tow. Władysław Busz. Zmarły był jednym z najczynniejszych członków organizacji zawodowej.

W pogrzebie wzięli tłumnie udział robotnicy - metalowcy. Nad grobem przemówił im Zw. Metalowców tow. Stompe.

Cześć pamięci wiernego towarzysza!

Z życia związkowego

W ub. niedzielę odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Zw. Zaw. Transportowców. Po przemówieniach przedstawicieli P.P.S. i Rady Zw. Zaw. oraz złożeniu sprawozdania przez ustępujący zarząd, wybrano jednomyślnie nowy wydział z tow. Stanisławem Drewką na czele.

Organizacja transportowców — mimo, że jest jedną z najmłodszych organizacyj zawodowych Przemyśla, wykazała w przeprowadzonych akcjach swoją niezłomną solidarność.

Robotnicy rolni walczą

Związek zawodowy robotników rolnych zawarł niedawno umowę zbiorową z właścicielem folwarku w Ciemiężowicach, p. Katzem.

Po kilku tygodniach Katz przestał wypłacać robotnikom, zatrudnionym w folwarku, wynagrodzenie, w myśl zawartej umowy. Robotnikom, którzy upominali się o wypłacenie im należnych zarobków, groził wydaleniem z pracy i sprowadzeniem robotników z innych okolic.

W odpowiedzi na prowokacyjne stanowisko właściciela folwarku zastrajkowali wszyscy robotnicy. Po kilkugodzinnym strajku uznał Katz wszystkie postulaty robotników.

Dzięki solidarności, odnieśli robotnicy rolni pełne zwycięstwo

SZTAFETA ROBOTNICZA

Edward Hryniewicz

Zadania, metody i formy

II. CHARAKTERYSTYKA TERENU DZIAŁANIA

Ażeby spełnić wymienione w poprzednim artykule naczelne zadanie **wytworzenia z wychowanych (przy użyciu środków w. f.) bojowników, jednorodnej grupy społecznej, włączonej w rytm życia klasy robotniczej** — musimy odtworzyć sobie **obraz terenu.** Posługiwanie się bowiem nie dostosowanymi do terenu i zadań metodami, daje zdecydowaną przewagę przeciwnikowi, który mając siłę gospodarczą oraz aparat państwowy w ręku, może nie tylko precyzyjnie dostosować do zadań i terenu metody, ale stworzyć warunki materialne działania.

Proces przysposabiania sportowców na członków organizacji, jako grupy społecznej nie osiągnął jeszcze punktu, w którym istnieje już ujednostajnione postępowanie i pewien uświadomiony powszechnie zasób wartości objektywnych, stanowiących własność danej grupy. Złożyły się na to trzy przyczyny: a) krótki stosunkowo czas istnienia, b) zróżniczkowanie składu, c) odśrodkowość sportu.

Omówimy te przyczyny każdą z osobna.

KRÓTKI CZAS ISTNIENIA

ZRSS, jak i każda ogólnokrajowa organizacja społeczna w Polsce, odziedziczył trójzaborowe tradycje organizacyjne, które niesposób na poczekaniu przeistoczyć. Poza tym, jako nowa zupełnie dziedzina pracy społecznej, a w ruchu socjalistycznym w szczególności, sport robotniczy dużo czasu zużył na pokonanie przeszkód uprzedzeniowych ze strony starszego pokolenia działaczy. Ta „nowizna" była również przyczyną błądzenia przez dłuższy czas poomacku, w poszukiwaniu swego konterfektu teoretycznego, uwypuklającego odrębności Sportu Robotniczego. Za mało było również czasu na zbudowanie **samowystarczalności,** tak, by sprostać zadaniu organizowania żywiołowo powstającego sportu robotniczego, trzeba było opierać często pracę organizacyjną na ludziach, którzy sami nigdy sportu nie uprawiali i psychiki sportowca nie rozumieli. Również formy w. f. dobierane były nie wedle zasad ideowych — jeszcze zresztą nie skrystalizowanych — i pod kątem widzenia samowystarczalności, lecz pod presją „mody" płynącej od sportu wrogiego. W tej partyzantce, zamało było czasu na ujednostajnienie postępowania i wytworzenie zasobu wartości objektywnie własnych.

ZRÓŻNICZKOWANIE SKŁADU

Robotniczy ruch sportowy jest przede wszystkim mocno zróżniczkowany narodowościowo. W Związku są Polacy, Niemcy, Żydzi, Ukraińcy. Każda z narodowości ma swoje specyficzne bolączki, własne tradycje ruchu, inny temperament i zainteresowania. Do wyklarowania się wartości wspólnych lub — jak chce prof. Znaniecki — **najlepszych** *) i postępowania ujednostajnionego, trzeba wiele czasu i ściślejszego niż warunki życia pozwalają, współżycia. Organizacje te nie są również jednolite pod względem politycznym.

Dalej robotniczy ruch sportowy jest bardzo zróżniczkowany stanowo. Do organizacji należą: chłopi, robotnicy, drobno - mieszczaństwo, lumperproletariat oraz inteligencja pracująca. Jak z powyższego widać, istnieje również rozpiętość kulturalna. Jest ona wbrew pozorom często dotkliwa. Mogłoby się bowiem zdawać, że inteligencja rozumie swoje zadanie w ruchu jako pomocników, którzy mają oddać swoją wiedzę w służbę robotnika. Jest zaś inaczej. Inteligencja często nie wczuwa się w potrzeby środowiska robotniczego, ich zainteresowanie i ambicje. Jest niezdolna do dyscypliny, indywidualistycznie usposobiona, mierząca zainteresowania i potrzeby innych miarą własnych upodobań. Jest raczej narzucającą się na przywódców, albo conajmniej domagającą się uprzywilejowania. Do tego trzeba dodać, że do Związku należą kobiety i mężczyźni, dzieci i starsi ludzie— a będzie się miało pełny obraz zróżniczkowania. ZRSS jest państwem polskim w miniaturfze. Ale tradycje swoje kształtuje tylko... 11 lat. W przeciwieństwie do wiekowych tradycyj państwa.

ODŚRODKOWOŚĆ SPORTU

Już nadmieniłem, że sport t. zw. „burżuazyjny" prowadzi do walki **wszystkich ze wszystkimi.** Aczkolwiek, robotniczy ruch sportowy hołduje innym zasadom, — jednak zmiany może wprowadzać bardzo wolno i to nie w drodze zakazów i nakazów, lecz w drodze **zastępowania** niewłaściwych form sportu takimi, które bardziej odpowiadają wyznawanym zasadom. Tymczasem zaś robotnicze stowarzyszenia sportowe żyją wśród społeczeństwa. A w masie 700.000 uprawiających w. f. w Polsce, stanowią tylko 20.000. Uprawiają przy tym taksamo lekkoatletykę, piłkarstwo, gry sportowe i t. p. Uprawiają je z przeciwnikiem z **zewnątrz i wewnątrz.** To ostatnie słabe więzy między-klubowe, nanie stwarza dosyć silne więzi wewnątrz klubów, natomiast bardzo wet w jednym i tym samym stowarzyszeniu ogólnym, Jest to cecha, która różni wszystkie stowarzyszenia sportowe od innych organizacji społecznych. Naprzykład: Związek Zawodowy widzi swego przeciwnika we wszystkich pracodawcach, partia polityczna w klasie rządzącej i jej rządzie, stowarzyszenie spółdzielcze w handlu prywatnym; sport zaś widzi przeciwnika **w każdym innym klubie.** Odśrodkowość ta zaznacza się nawet w charakterdze zarządów wyższej instancji. Zarządy wszystkich innych organizacji społecznych spełniają rolę przede wszystkim pozytywną i jednoczą, rozbudowują, podnoszą swoją organizację, prowadzą ją do walki **całym frontem.** Zarządy sportowe, to grono nieufnych względem siebie ludzi, patrzących sobie wzajemnie na ręce, układające terminarze i nadzorujące bieżące życie sportowe. Trudno tam o wybieg naprzód, o posuwania się całym frontem. Trwa **wojna domowa w permanencji.**

* *

O ile Związek jako całość, przedstawia rozległą mozaikę trudną do sprowadzenia do jakichś wspólnych mianowników, — o tyle komórki klubowe odznaczają się wielką zwartością wewnętrzną i jednolitością. Tu znów dają się zauważyć o wiele silniejsze więzy wewnętrzne niż w innych organizacjach społecznych. I tak, kluby powstają przeważnie w środowiskach jednolitych i noszą piętno swego środowiska (polskie, niemieckie, żydowskie, ukraińskie, robotnicze, chłopskie, drobno-mieszczańskie). Zawody sportowe stanowią czynnik mobilizacji psychicznej przeciw przeciwnikowi z zewnątrz. Barwy klubowe, puhary, dyplomy, odznaki, zwyczaje — określają odrębność grupy. Trawestacje popularnych pieśni upamiętniające sławne mecze, zabawne zdarzenia. wycieczki — podtrzymują tradycję. Honor klubowy nakazujący każdemu dbać o zwycięstwo i powodzenie barw, wzmacnia te więzi.

Chcąc planować szerszą pracę, punktu oparcia należy szukać w trzech momentach: 1) w nastawieniu pracy sportowej na miasto, 2) w nastawianiu jej na element proletariacki, 3) w nastawianiu jej na młodzież. Z tych przesłanek wychodząc, należy budować szerszą więź społeczną.

Spróbujmy to uzasadnić.

Rozwój wychowania fizycznego przede wszystkim w miastach nasuwa przypuszczenie, że tendencja do uprawiania w. f. rodzi się w związku z charakterem miast. W miarę podnoszenia się cywilizacji, rozwoju techniki, organizacji i podziału pracy, zanikają warunki naturalne. Razem z nimi zanika możliwość naturalnej regeneracji organizmu człowieka i to w momencie, gdy jest ona najpotrzebniejsza dla wzmocnienia zdolności do zaostrzonej walki o byt. Sport i w. f. staje się w tym stanie rzeczy koniecznym surogatem tych zanikających warunków naturalnych. Stąd nastawienie się na pracę w mieście będzie najsłuszniejsze.

Najwięcej potrzebującym kompensacji braku warunków materialnych jest proletariat, pracujący i bezrobotny. Stąd konieczność walki o upowszechnienie wych. fiz. Kompensacja ta nie może jednak mieć charakteru filantropijnego. Musi więc proletariusz sam organizować swoje w. f., uzyskując środki z pieniędzy publicznych. Własna organizacja zapewnia mu bezpieczeństwo przed przemocą intelektualną klasy wrogiej. Tym niemniej musi proletariat prowadzić w. f. bez względu na to, czy ma już teraz możliwość upowszechnienia czy jeszcze nie. W ostatnim wypadku będzie wychowywał awangardę bojowników o upowszechnienie całej kultury i cywilizacji. Dlatego słusznym jest już dziś pracować nad podniesieniem fizycznym proletariatu.

Wśród proletariatu, najwięcej zainteresowania dla wychowania fizycznego i sportu przejawia młodzież. Nastawienie pracy musi być zatem skierowane przede wszystkim na młodzież. Młodzież jest przeważnie jednak bezrobotna. Prowadzi to do apatii życiowej, poczucia mniejszej wartości, przewrażliwienia na punkcie godności własnej.

I to musi być wzięte pod uwagę.

Metody pracy muszą za tym być dostosowane do działania wśród miejskiej młodzieży proletariackiej, pracującej i bezrobotnej.

*) F. Znaniecki: „Ludzie dzisiejsi a cywilizacja przyszłości.

Gdzie konia kują...

na marginesie uchwał walnego zebrnuia P. Z. P. N.

Nadzwyczajne Walne Zebranie P. Z. P. N. poświęcone „reformom" sportu piłkarskiego dało powód „Gońcowi Warszawskiemu" w artyk. z dnia 5.I.1937 r. do napaści na sport robotniczy. Pomijam fachowość i rzeczowość poruszonych przez nieznanego autora zagadnień polskiego piłkarstwa, pragnę natomiast zastanowić się nad celem samego arykułu. Cel jasny — szczucie na sport robotniczy a ściślej na Z. R. S. S. (Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych). Czego tam niema, w tym kłamliwym artykule? Biada autor nad Okręgami, że zostały opanowane przez działaczy robotniczych i że nie kto inny, jak ci działacze wodzą sport mieszczański za nos. Najjaśniejszym punktem całego zebrania, zdaniem autora, była postać insp. policji delegata Śląska p. Żółtaszka. Dlaczego? Jasne, autor zachwyca się, że na Śląsku najbardziej dotkniętym zgnilizną pseudo amatorską, do zwalczania małych szczupaków używa się metod policyjnych, wtedy, gdy prawdziwe rekiny, żerujące na sporcie, chodzą w aureoli chwały i dostojeństwa.

W dalszym ciągu artykułu, biada autor nad Zarządem P. Z. P. N. za to, że delegaci Okręgów nie dali mu uprawnień takich, jakich żądał i kłamie celowo, z pełną świadomością tego co robi. Bo nieprawdą jest, że Okręgi, które autor wymienia jako opanowane przez działaczy robotniczych, bo takich Okręgów nie ma, że te Okręgi negatywnie ustosunkowały się do projektów Zarządu P. Z. P. N. Szkoda, że autor omawianego artykułu, nie wspomina o wnioskach Zarządu, które przechodziły jednogłośnie. Tak, ale wtedy nie mógł by się mijać z prawdą, jak to czyni przemilczając pewne sprawy a wyjaskrawia i szacuje tam, gdzie zahamowano wygórowane aspiracje Zarządu P. Z. P. N.

W ubiegłą niedzielę sport polski przez usta delegatów piłkarstwa, wypowiedział się jasno i wyraźnie: **nie chcemy dyktatury!** Nie pomogły słowicze trele p. Przeworskiego. Ani dostojne i poważne oburzanie się p. Żołędziowskiego. Delegaci powiedzieli: nie — i koniec. Bo tak kazano im powiedzieć w Okręgach, gdyż Okręgi i kluby w nich zgrupowane nie chcą błogosławieństw dyktatury.

Nie panie autorze, sport polski nie chce metod żywcem przeszczepionych z pod znaku swastyki, sport polski pragnie się rządzić metodami demokratycznymi. W dyskusji generalnej prawie wszystkie Okręgi przez usta swoich delegatów, z wyjątkiem Okręgu Śląskiego i Warszawskiego (z jawnymi zastrzeżeniami) wypowiedziały się za reformą życia piłkarstwa polskiego. Odżegnując się jednak od metod proponowanych przez Zarząd P. Z. P. N., tak jest proszę pana, to było starcie się dwóch światów, świata drylu i pięści, ze światem demokracji. Ale wara takim jak pan, wtrącać się do sportu i kuć przy tej okazji swoje cele, pan nie zna zasad czystej gry „fair play", pan szczuje jednych na drugich, straszy i w tej wodzie pragnie łowić zbłąkane rybki.

Sport Robotniczy przez usta delegata Śląskiego Robotniczego Podokręgu Autonomicznego powiedział, gdzie widzi zło i gdzie należy szukać środków do uzdrowienia piłkarstwa, — w masowości i udostępnieniu wszystkim możliwości korzystania ze sportu. Delegat Krakowskiego O. Z. P. N. wcale nie robotniczego, zgłosił wniosek w tej samej sprawie, znacznie szerzej ujmujący zagadnienie, bo obejmujący całość życia sportu polskiego i nastawienie go na właściwe tory rozwoju — przede wszystkim z punktu widzenia interesów czysto państwowych. Dlaczego pan nie wspomniał, że na zarzut wysunięty pod adresem Zarządu P. Z. P. N. że ten nie dąży do śmiałego i odważnego przecięcia wrzodu pseudo amatorskiego, przez stworzenie zawodostwa, członek Zarządu P. Z. P. N. odpowiedział. żo nie można tego robić, bo kluby nie wytrzymały by finansowo. Więc co? Lepiej zdaniem pana nakładać na wrzód plasterek propozycji P. Z. P. N. czy też od gruntu przebudować piłkarstwo i sport polski? Nie Panie autorze, Pan źle się wybrał i niefortunnie skorzystał z usług prasy endeckiej. Pan nie jest endekiem ani oenerowcem. Prawdziwy endek poza delegatami robotniczymi, widział by na sali przede wszystkim żydokomunę i patronującą mu masonerię. Nie proszę Pana, chcąc korzystać z usług prasy endeckiej, trzeba posiąść jej mentalność, jej specyficzny sposób podchodzenia do zagadnień i obserwowania przebiegu zjawisk. Pan za dużo wie o życiu P. Z. P. N., pan głaszcze i grozi, Pan załatwia pewne porachunki organizacyjne — pan stoi bardzo blisko ołtarza...

St. Saira.

Obrady warszawskich klubów robotniczych

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w sali I R. O. W. F. konferencja warszawskich robotniczych klubów sportowych, przy udziale 47 delegatów, reprezentujących 30 klubów okręgu warszawskiego.

Konferencję zagaił tow. Tytelman. Na przewodniczącego powołano tow. Hermana. Sprawozdanie z kadencji ustępującego Komitetu Okręgowego zdawał tow. Zygmunt Pietrzykowski. Tow. Hryniewicz wygłosił referat o celach i zadaniach sportu robotniczego.

Nad sprawozdaniem i referatem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos liczni delegaci.

W chwili wydawania numeru obrady jeszcze trwały.

Szczegołowe sprawozdanie oraz i omówienie bilansu dokonanej pracy w okręgu warszawskim za ubiegły rok podamy w następnym numerze „Sztafety Robotniczej".

Kurs sanitarjuszy

Wydział Sanitarny WRSKO, organizuje kurs sanitariuszy sportowych. Kurs rozpoczyna się dnia 25 stycznia i trwać będzie 4 tygodnie po 3 razy w tygodniu, w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 19 — 21. Kurs odbywać się będzie w Państwowej Szkole Higieny, ul. Chocimska 24. Zapisy przyjmuje sekretariat WRSKO — ul. Czerwonego Krzyża 20, do dn. 20 stycznia. Opłata wynosi 2 zł. od osoby. Zaznacza się, że ilość miejsc jest ograniczona.

* *

Jednocześnie Zarząd zawiadamia, że dnia 24 stycznia 1937 roku, odbędzie się walne zebranie sanitariuszy w lokalu „Skry" przy ul. Okopowej 43–47 o godz. 11 w I terminie i o godz. 11.30 w II terminie. Stawiennictwo wszystkich sanitariuszy obowiązkowe!

ZARZĄD.

Nowy Zarząd R. K. S. „Amator"

Na walnym zebraniu RKS „Amator" w dniu 4-go grudnia został wybrany nowy Zarząd, który ukonstytuował się w sposób następujący:

Przewodniczący — tow. Jan Nowak, wiceprzewodniczący—tow. Henryk Łukasiewicz, sekretarz — tow. Alojzy Wypijewski, skarbnik —tow. Stanisław Sokołowski, kierownik techniczny — tow. Franciszek Nowak, kierownik sekcji c. a. — tow. Bronisław Łoboda, kierownik sekcji p. n. — tow. Niewczoł Franciszek.

Nowowybranemu Zarządowi życzymy owocnej pracy.

Zjazd delegatów

Rob. Tow. Turystycznego (RTT)

W dniu 6 stycznia odbył się w Katowicach pierwszy ogólnokrajowy Kongres Rob. Tow. Turystycznego.

Przewodniczył tow. Stanisław Grylowski, który we wstępnym przemówieniu poświęcił kilka słow pamięci jednego z inicjatorów RTT. tow. Jerzego Michałowicza, oraz zasłużonych przywódców robotniczych Daszyńskiego i Wasilewskiego.

W Kongresie uczestniczyło 15 delegatów, reprezentujących wszystkie ważniejsze dotąd istniejące oddziały Towarzystwa. Ze Śląska reprezentowane były 4 oddziały tamtejszej organizacji „Przyjaciół Przyrody" mającej za sobą dłuższą tradycję jeszcze z czasów przedwojennych.

Sprawozdanie komisji organizacyjnej (tymczasowego Zarządu Głównego) złożyli tow. St. Grylowski jako przewodniczący i tow. Hanka Hilscherówna jako skarbniczka. Sprawozdanie wywołało ożywioną dyskusję, w której zabierali głos delegaci śląscy tow. tow. Mason. Parczyk i in., delegaci z Zagłębia Dąbrowskiego oraz tow. Domosławski jako delegat „Koła Turystycznego Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej".

Delegaci śląscy zażądali jak najszybszego uregulowania sprawy przynależności R. T. T. do międzynarodowej organizacji „Naturfrende" w Zurychu.

Wszyscy delegaci wskazywali na ważność rozwinięcia turystyki robotniczej, jako samodzielnej gałęzi ruchu robotniczego, i domagali się większej aktywności władz Towarzystwa.

Również delegaci śląscy wystąpili z żądaniem uzyskania dla R. T. T. zniżek kolejowych i udogodnień komunikacyjnych, przynajmniej w tym zakresie, jak je posiada niemiecka organizacja „Beskidenverein".

Sprawę zmian statutowych zgłoszonych przez śląski Zarząd Okręgowy RTT., przekazano do opracowania Zarządowi Głównemu.

Władze RTT. powołano w składzie następującym:

a) WYDZIAŁ WYKONAWCZY — K. Domosławski (przewodn.), Helena Rautowa (wiceprzew.), Karol Haubold (sekr.), Leonard Boskowski (skarbnik).

b) Członkowie Zarządu Głównego — Stan. Grylowski, H. Hilscherówna, Edw. Hryniewicz, Z. Pietrzykowski, Fr. Masoń, Al. Parczyk, Wilh. Gierys, Stan. Rochowiak, Inż. C. Uthke, Fr. Kasprzyk, Leon Stiebel.

Kongres Z. R. S. S.

Zarząd Główny Z. R. S. S. na posiedzeniu swym w ubiegły czwartek postanowił zwołać Kongres Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych na DZIEŃ 1 7 MARCA 1937 R.

Miejscem obrad najwyższej władzy sportu robotniczego w Polsce będzie Warszawa.

Komunikat

Główny Wydz. Techniczny Z. R. S. S. podaje do wiadomości, że w pierwszej połowie marca r. b. odbędą się mistrzostwa Z. R. S. S. w ciężkiej atletyce i boksie.

W związku z powyższym wzywa się wszystkie kluby do zarejestrowania swych Sekcyj przy czym należy podać wagi zawodników oraz ostatnie wyniki.

Powyższe dane należy nadsyłać do Sekretariatu Z. R. S. S. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20 przez odnośne R. S. K. O.

Wznowienie ćwiczeń w I. RO*F

Po przerwie świątecznej, rozpoczynają się we wtorek dnia 12 b. m. ćwiczenia grupy plastyki kobiecej, (g. 18) i ćwiczenia rytmiczno - gimnastyczne grupy dziecięcej (g. 17).

Uczestniczki tych grup proszone są o punktualne przybycie.

Pokwitowanie

Związek Robotniczych Stowarzyszeń kwituje na Centralny Robotniczy Instytut im. dr. Jerzego Michałowicza sumę zł. 50 — wpłacona przez Zarząd Główny TUR.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.